

# Historia pewnego medalu cz.2

Data publikacji: 18.03.2012 14:15

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu OX.PL.

□

Rozdział I (cz.1)

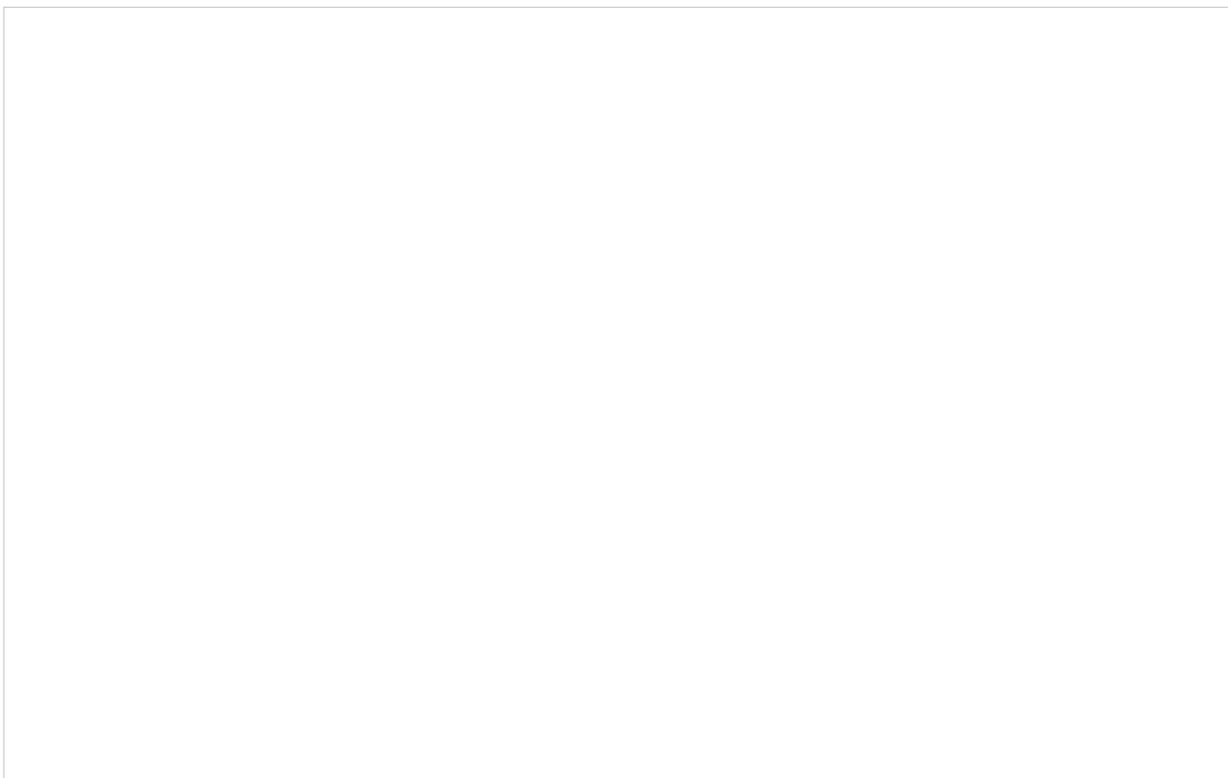
## **Narodziny problemu śledczego**

### ***Wprowadzenie***

W sobotę, 17 lipca 2010 roku, około godziny 18.53 wylicytowałem w serwisie internetowym Allegro „Krzyż” za walki o Cieszyn na aukcji nr 1145952001 od sprzedawcy o nicku: virtuti44, którym, jak się okazało był pułkownik dyplomowany Bogusław Kostka (bogdan.xxx@gmail.com).

Miałem wątpliwości co do zakupu tego -„medalu”, ponieważ jako laikowi trudno mi było na podstawie dwóch ogólnych zdjęć umieszczonych w ofercie serwisu Allegro stwierdzić oryginalność odznaczenia. Dodatkowym problemem z pewnością był też fakt braku dostępności materiałów porównawczych w ogólnodostępnej sieci komputerowej. Inną sprawą była kwestia ceny tj. sześciuset dwudziestu pięciu złotych za odznaczenie, którego oryginalności nie potrafiłem potwierdzić. Taki pieniądz to naprawdę kawał „kasy” (przynajmniej dla mnie). Moje wstępne informacje pochodzące z oferty serwisu Allegro a dotyczące interesującej mnie „odznaki” wyglądały następująco:

### **Zrzut ekranowy nr 1 –Informacje o aukcji Krzyża II. Klasy „Za Obronę Śląska”**



Źródło: Serwis internetowy Allegro.

Rzecz jasna, pomimo małej ilości danych, zdecydowałem się na zakup oferowanego na aukcji odznaczenia.

Jako, że *alea iacta est*, a ja zapłaciłem 625 złotych za „Krzyż” wystawiony na aukcji „Allegro”, pozostało mi już tylko wierzyć, że po dostarczeniu przesyłki, okaże się ona warta tych pieniędzy. Przesyłka z „Krzyżem” została mi dostarczona w ciągu dwóch dni, a więc bardzo szybko. Sprzedający wysłał mi go szybciej niż zdążyłem wpłacić pieniądze na jego konto. Virtuti44 na moje pytanie o możliwość przesłania „Krzyża” listem z zadeklarowaną wartością napisał:

*„Witam. Właśnie wysłałem Krzyż –gratuluję- paczka wartościowa za 16 zł. dodatkowo –pozdrawiam płk dypl. mgr Bogusław K.”*

Zaraz po tej informacji wpłaciłem pieniądze, bo nie chciałem być uznany za nieuczciwego. Dość niezręczna sytuacja! Razem z kosztami przesyłki wysłałem mu 641 złotych. „Grosz”, który „nie chodzi piechotą”! Aby zapobiec ewentualnemu oszustwu, posłałem sprzedającemu e-maila o wysłaniu gotówki oraz informację, że „Krzyż” zamierzam podarować Muzeum w Cieszynie. Miałem nadzieję, że gdyby sprzedający był oszustem, wycofałby się z transakcji z obawy przed ujawnieniem oszustwa. Jednocześnie zapytałem go w mailu o to, czy wie, do kogo należało to odznaczenie w przeszłości.

W odpowiedzi otrzymałem następującą informację:

*„Witam. Moja wiedza na temat tego Krzyża jest skromna –nawet w antykwariatach we Wrocławiu przyglądali się z każdej strony i potwierdzali rzadkość jego –aczkolwiek różnie cenili –nawet ok. 1000 zł. Ale chcieli wziąć w komis. Natomiast Krzyż pochodzi ze zbioru przedwojennego oficera –stryja żony kpt. 56 pp –Krotoszyn –Benedykta Grocholaka (analiza pkt.1). Kiedy został przeniesiony na szefa WKU do Łunińca –Polesie zaczął zbierać militaria –w 1936 r. Zostawił kilkaset różnych militariów i ... całą walizkę odznaczeń. Podejrzewam, iż mając kontakt z żołnierzami skupował militaria lub wymieniał jak to robią kolekcjonerzy –pozdrawiam płk dypl. mgr Bogusław K.. Ps. jeśli wpadnie mi dodatkowa inf. dot. ww. Krzyża poinformuję.”*

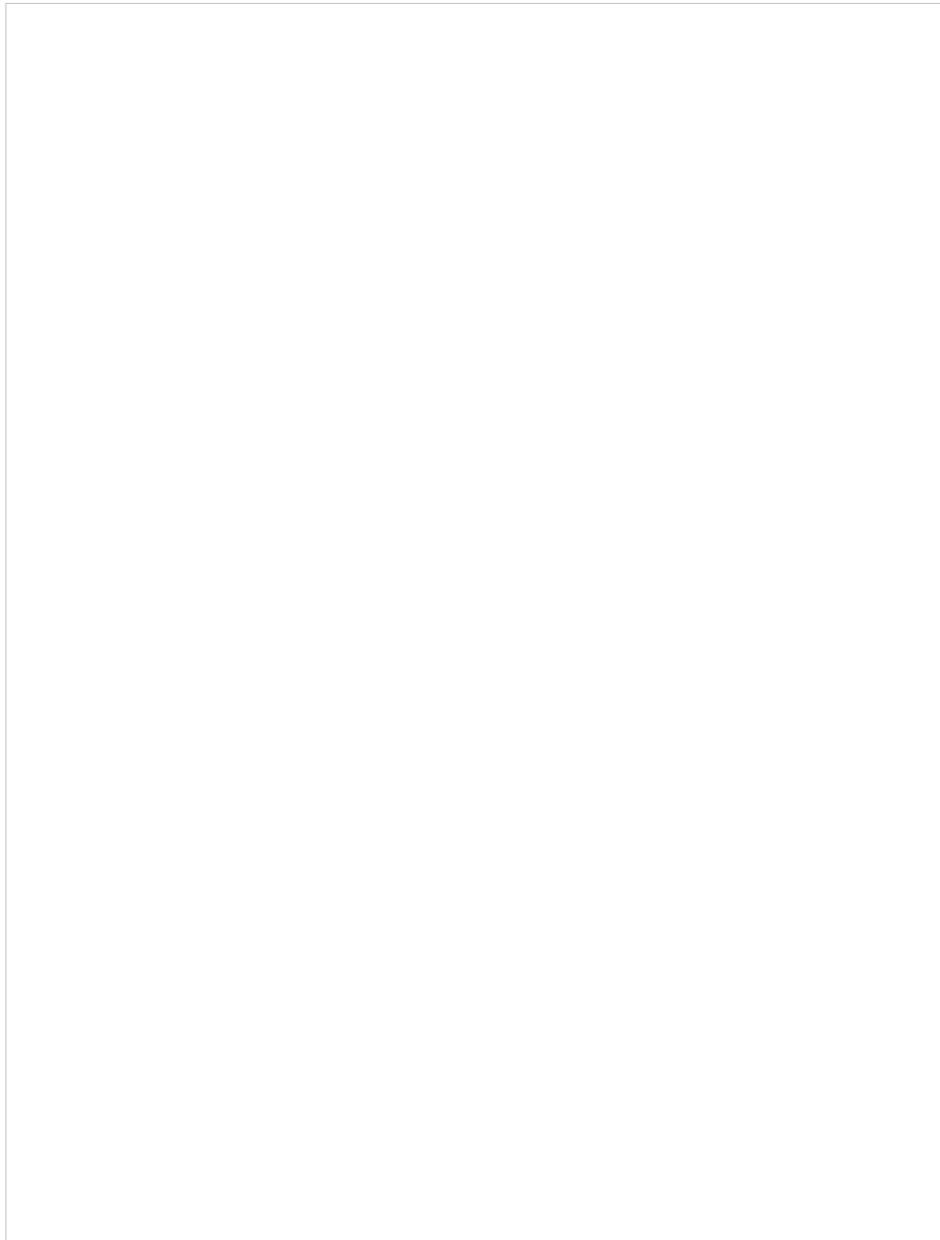
Trochę uspokoił mnie ten mail, bo wynikało z niego, że „gość” nie wystraszył się tego sugerowanego przeze mnie muzeum, a więc nadzieja na to, że odznaka nie jest kopią wzrosła. Postanowiłem jednak przeprowadzić małe „śledztwo”, aby ustalić czy faktycznie tak jest oraz aby stwierdzić komu odznakę tę w przeszłości nadano. Celem mojego działania było też odszukanie dokumentów nadaniowych odznaki, ustalenie jej dokładnej nazwy oraz ustalenie za co była ona przydzielana i przez kogo (analiza pkt. 2).

Jak sam przyznaję, podjąłem dość duże ryzyko, kupując odznakę bez jakiegoś specjalnego rozpoznania tematu. Na moje usprawiedliwienie mogło działać jedynie to, że odznaczenie to było dość rzadkie i informacje o nim w Internecie były bardzo trudne do uzyskania. Aukcję zauważyłem też w ostatniej chwili i nie miałem czasu na zbędne

rozmyślenia. Poza tym wierzę w ludzi i ich uczciwość, oraz w swoje umiejętności odnajdywania potrzebnych mi ludzi (gdy jest taka potrzeba).

Jako, że przed zakupem takich informacji nie znalazłem, kiedy „Krzyż” miałem już „w ręku” przystąpiłem do wnikliwych poszukiwań –aby ewentualnie zareklamować zakup bądź zgłosić Policji oszustwo i dochodzić roszczeń na drodze cywilnej. Poza tym mógłbym sprzedającemu wystawić negatywny komentarz na Allegro, czego nikt z „allegrowiczów” nie lubi.

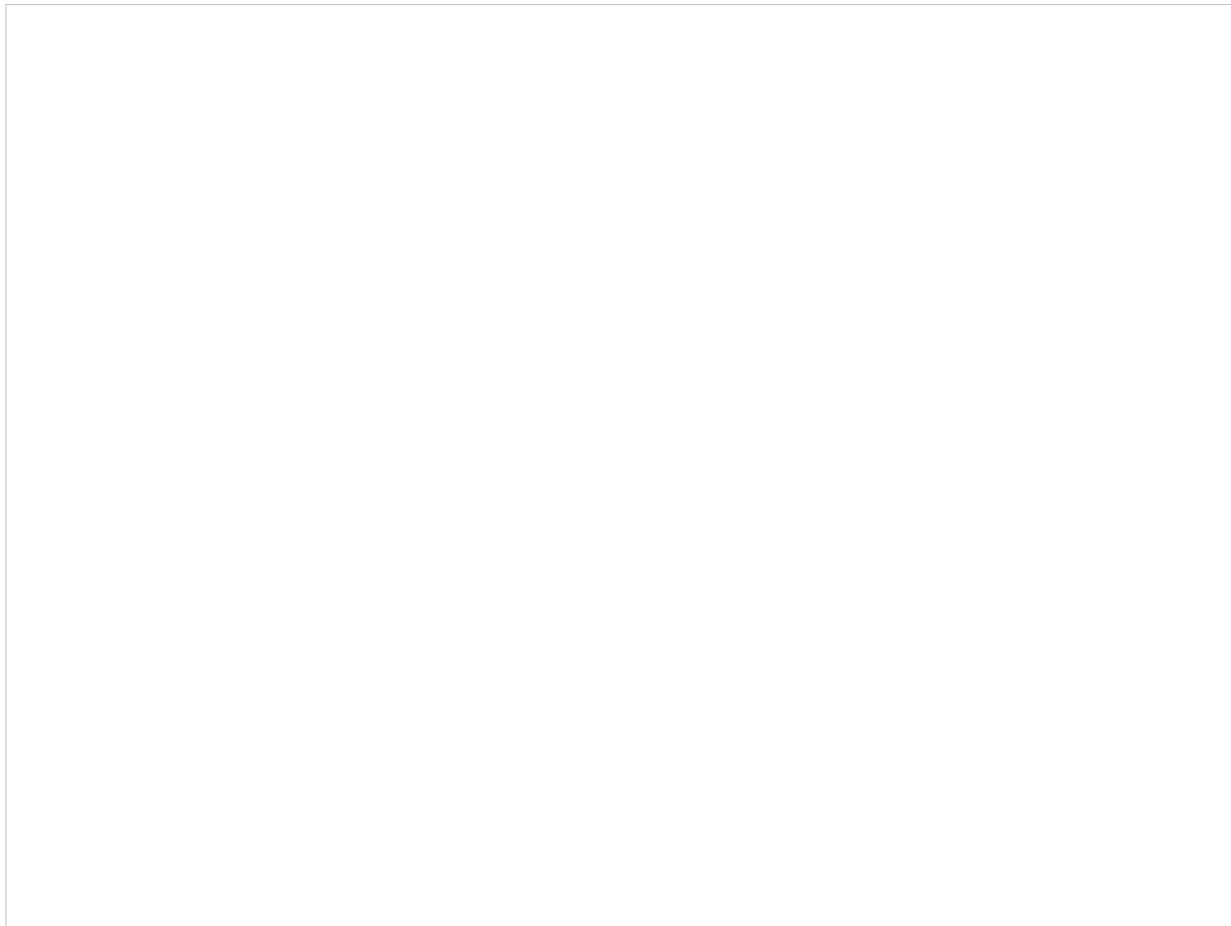
Zrzut ekranowy nr 2 -Strona serwisu Allegro z zakończoną aukcją „Krzyża” za walki o Cieszyn



Źródło: serwis internetowy Allegro.

W Internecie znalazłem stronę <http://asnieg.klub.chip.pl/>, na której w dziale „II RP”, na tablicy numer 12 znalazłem pod pozycją 17 interesujący mnie cieszyński Krzyż II klasy. Jego wizerunek wraz z innymi odznaczeniami przedstawiam poniżej.

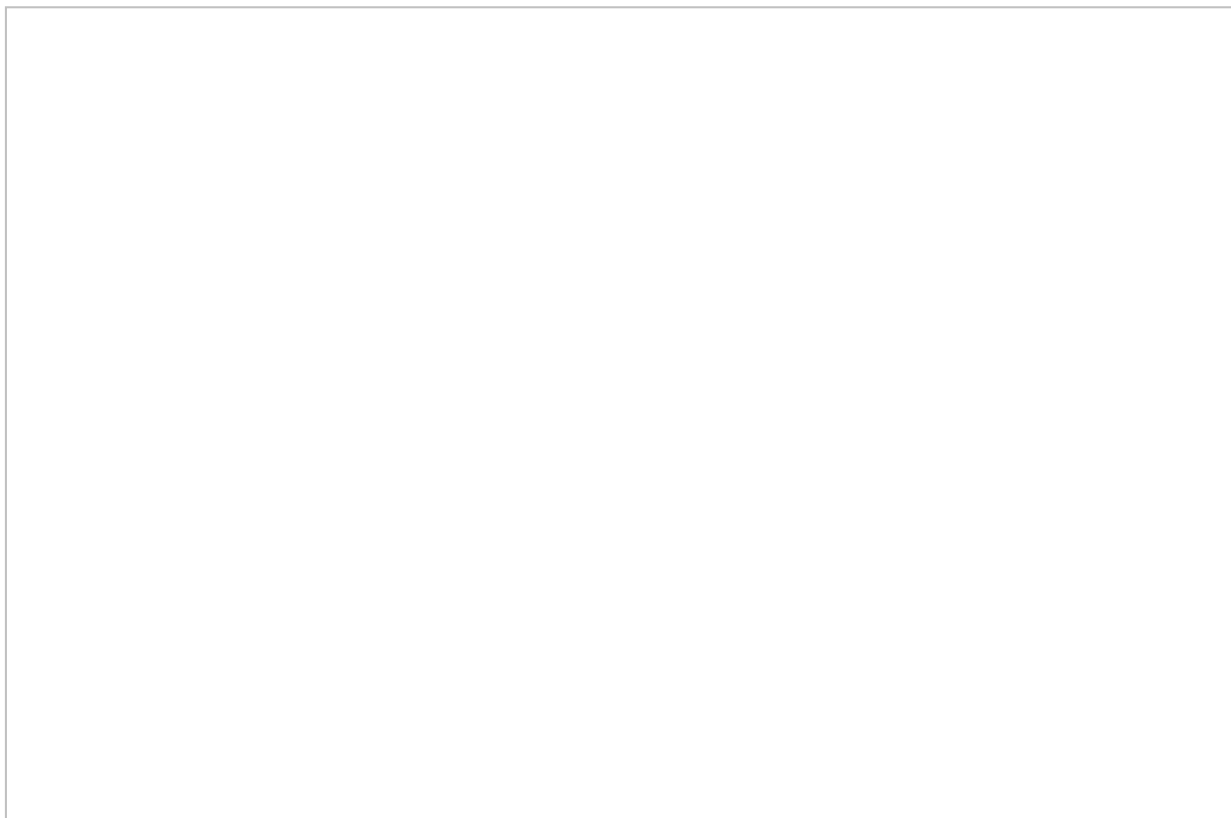
Zrzut ekranowy nr 3 - Tablica numer 12 z kolekcji Stefana Oberleitnera



Źródło: strona internetowa: <http://asnieg.klub.chip.pl/>, stan na dzień 04.08.2010 r.

Interesujący mnie cieszyński Krzyż II. klasy, który widać na ostatniej foto-grafii po lewej stronie, różni się jednak od tego, który posiadam. Dla porównania przedstawiłem go na poniższych zdjęciach:

Zdjęcie nr 1,2,3 i 4 – Zakupiony przeze mnie Krzyż II. Klasy „Walecznym Śląsk 1919”





□

□

Źródło: ze zbiorów własnych.

Na podstawie porównania obu odznak stwierdziłem, iż mój „Krzyż” posiada emalię w kolorze jasno-niebieskim (w miejscu, gdzie powinno być niebo), czego znaleźć nie można na „Krzyżu” Stefana Oberleitnera. Inne elementy awersu były zbieżne. Z tej różnicy nie byłem zbyt zadowolony, bo jak stwierdziłem, strona internetowa i odznaczenia z kolekcji należą do Stefana Oberleitnera –znanego kolekcjonera i autora wielu książek na ten te-mat.

Moja ciekawość była tak wielka, że zadzwoniłem do Pana Stefana (jego adres i numer telefonu znalazłem na stronie internetowej) celem zadania mu bezpośrednich pytań odnośnie dostrzeżonych różnic. Telefon odebrała kobieta, która na pytanie o Pana Stefana miłym głosem zawołała go. Byłem zaskoczony niezwykle uprzejmym przyjęciem. W trakcie rozmowy Pan Stefan zastrzegł, iż na podstawie słownego opisu nie jest w stanie określić autentyczności mojego „Krzyża”. Tego jednak ja sam się nie spodziewałem. Byłoby to zbyt proste, a takich rozwiązań życie mi nigdy nie dostarczało. Ustaliłem, że „Krzyż” który posiadałem, był bez wątpienia krzyżem pamiątkowym za Obronę Śląska Cieszyńskiego i był to Krzyż II klasy. To samo odznaczenie na tablicy Pana Stefana, posiadało numer egzemplarza o oznaczeniu: 103. Na moje pytanie odnośnie braku niebieskiej emalii „nieba”, Pan Stefan stwierdził, iż być może różnica wynikała z faktu, że były one wytworzone przez różne zakłady. Podziękowałem więc za rozmowę.

Po około dwóch godzinach „główkowania” wpadłem na genialny pomysł, że zrobię zdjęcia mojego odznaczenia i prześlę je mailem Panu Stefanowi Oberleitnerowi, żeby porównać go z jego oryginałem. Pozwoliłem sobie znowu na telefon. Sytuacja trochę niezręczna, bo onieśmielająco (jeszcze wówczas) działał na mnie fakt rozmowy z tak wybitnym specjalistą, jak wspomniałem wcześniej, autorem kilkunastu książek o odznaczeniach i falerystyce. Pozwolę sobie tu na wtrącenie, że sieć internetowa i Google to genialna „sprawa”. Interesując się z kim będę miał przyjemność rozmawiać ustaliłem, iż Pan Stefan Oberleitner urodził się w 1931 r. w Wilnie. Obecnie jest emerytowanym podpułkownikiem Wojska Polskiego i absolwentem Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Czterdzieści lat pracy zawodowej to między in-nymi 8 lat pracy nauczycielskiej, 7 lat pracy na stanowisku pracownika etatowego Ligi Obrony Kraju, oraz 25 lat służby żołnierskiej. Od 1965 r. zajął się historią polskiej falerystyki, stając się jednocześnie kolekcjonerem. Swoje zbiory prezentował na wystawach w Polsce i za granicą. Za swój dorobek otrzymał m.in. Order Odrodzenia Polski V Klasy, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Medal Rodła.

Wracając do głównego toku rozważań stwierdzić należy, iż pomimo mojego onieśmienia po raz kolejny tego dnia, zadzwoniłem do niego, a następnie przegadałem z nim całe pół godziny, opowiadając mu o swojej nowej pasji, która zrodziła się u mnie niecały rok wcześniej. Cenne rady, które od niego otrzymałem, mam nadzieję wykorzystać w przyszłości do po-większenia moich zbiorów. Jeżeli chodzi o mój pomysł przesłania e-maila ze zdjęciami do porównania, -tu poniosłem porażkę, ponieważ Pan Stefan nie korzystał z poczty komputerowej, co było generalnie do przewidzenia z uwagi na wiek szacownego Pana. Tak padł mój ostatni pomysł (rzekłbym: bastion) szybkiego sprawdzenia oryginalności przedmiotowego „Krzyża”. Ponadto, na podstawie zdjęć ustalenie oryginalności też zostało przez niego wykluczone. Cudownie!

Panu Stefanowi zostawiłem swój numer telefonu, bo jak się okazało, był on zainteresowany współpracą w przyszłości. To zdecydowanie wynagrodziło mi brak osiągnięcia upragnionego celu. Już w tym momencie wiedziałem, że zyskałem więcej niż ewentualnie mogłem stracić, kupując falsyfikat interesującej mnie odznaki.

Jakie było moje zdumienie, gdy Pan Stefan kilka dni później zadzwonił do mnie i złożył mi życzenia z okazji „Dnia Policjanta”. Oczywiście byłem mile zaskoczony, tym bardziej, że zadzwonił telefon stacjonarny, a numeru mu nie podałem, a więc zadał sobie nieco trudu, żeby mnie znaleźć. Z pewnością w ten właśnie sposób mnie sprawdził, potwierdzając moje dane (hmm, taki element mojej manii prześladowczej...).

Poszukując informacji w Internecie, znalazłem Pamiętnik Historyczny Bojowników o Niepodległość Śląska Zaolziańskiego (1938) (analiza pkt. 3). Był to tekst zeskanowany i odczytany jakimś OCR-em, z masą błędów typu „literówka”. Warto było jednak się z nim zapoznać. Pokrótce streszczę najważniejsze w moich poszukiwaniach informacje, które z niego zaczerpnąłem:

– Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego Uchwałą z dnia 2 lutego 1919 r. i z dnia 2 października 1919 r. (analiza pkt.4) ustanowiła odznaki za obronę Śląska, tj.:

**A.** Medal pamiątkowy z brązu metalowego posrebrzany, w którego środku na wzgórku widać wieżę piastowską, zaś naokoło jest wieniec laurowy, a nad nim napis „Za Obronę Śląska 1919”,

**B.** Krzyż II. Klasy z tarczą jak w medalu pamiątkowym i czterema ramionami ciemno-niebiesko emaliowanymi. Tarcza również emaliowana w kolorach naturalnych. Napis na drugiej stronie odznaki: „Walecznym Śląsk 1919”,

**C.** Krzyż I. Klasy, który różni się od Krzyża II. Klasy złocistymi promieniami pomiędzy ramionami Krzyża.

– Medal Pamiątkowy otrzymywali wszyscy uczestnicy zmobilizowanych sił wojskowych, Milicja, Straże Bezpieczeństwa i osoby cywilne, które w obronie Śląska tak w polu jak i w urzędzie, lub życiu prywatnym brały czynny udział,

– Krzyż II. Klasy nadawany był oficerom i żołnierzom, którzy w wyższym poczuciu obowiązku i poświęcenia odznaczyli się osobliwszą walecznością, taktycznym zrozumieniem i inicjatywą. Nadawany był oficerom i żołnierzom za specjalną sprawność w obronie lub w ataku, za ratowanie z krytycznych sytuacji, wspomaganie sąsiadów w chwiejnych momentach. Za narażenie własnego życia, by podwładnych zagrazić do wytrwałości, za zdobycie dział i innej broni itp. Krzyż II. Klasy przyznawany był również oficerom sztabu, którzy przez gorliwość i poświęcenia pełną służbę położyli znamienne zasługi, ponadto członkom armii sprzymierzonych, którzy dla sprawy Śląska skutecznie działali. Ponadto przyznawano go osobom cywilnym, które w czasie napadu czeskiego wytrwały na swych stanowiskach lub w urzędzie i pomimo aresztowania i znęcania się nad nimi, zagrożenia bytu ich rodzin, nie zachwiały się w swym patriotyzmie, świeciły przykładem i podtrzymywały na duchu szersze koła ludności, dalej osobom cywilnym, które w bezgranicznej miłości dla Śląska z niespożytą energią, nie szczędząc „ni trudów, ni znojów” „broniły sprawę Śląska na terenie politycznym lub dyplomatycznym”,

– Krzyż I. Klasy Rada Narodowa nadawała dowódcom, którzy oprócz ogólnych zasług waleczności przyczynili się swym kierownictwem w boju, w wysokim stopniu do korzystnego wyniku walk. „Krzyż I. Klasy nadawano również osobom cywilnym stojącym u steru rządów, które nie szczędząc ni trudów, ni znojów z żelazną energią broniły sprawę Śląska w życiu politycznym lub dyplomatycznym i ich zasługom przypisać należy korzystny zwrot, lub pożądaną wyznaczenie”,

– do każdej odznaki wydawano legitymację, która oprócz nazwiska zawierała liczbę bieżącą nadanej odznaki,

– odznaki zostały przesłane przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego do poszczególnych formacji wojskowych, Komendzie Milicji oraz innym instytucjom,

– w przypadku nie doręczenia odznaczenia osobie odznaczonej, powracało ono wraz z legitymacją do oficera ewidencyjnego, który po nieodnalezieniu adresata składał takie odznaczenie w archiwum Starostwa Cieszyńskiego,

– wiele osób odznaczonych nigdy nie odnaleziono, a ich odznaczenia trafiły do wymienionego archiwum Starostwa Cieszyńskiego (analiza pkt.5),

– Pamiętnik Historyczny w dalszej części zawiera wykaz osób odznaczonych (ok. 55 stron maszynopisu) (analiza pkt.6).

Po przeczytaniu zapisów Pamiętnika Historycznego, którego wstęp przygotował Kazimierz Rola-Sadkowski, stanąłem jakby mocniej na nogach. „Świąteczko w tunelu” zaczęło się z wolna do mnie przybliżać. „Mój” Krzyż II. Klasy pasuje „jak ulał” do opisu!

CDN...

*Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisariatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.*

*Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.*

*Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,*

Wszystkie odcinki [\[KLIKNIJ>>>\]](#)